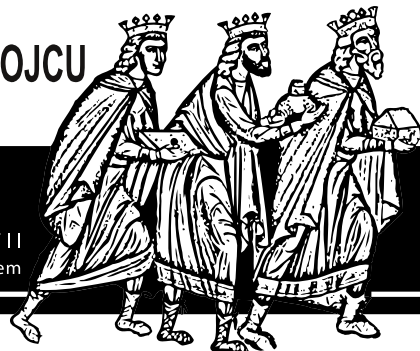




CZYTAJ W NUMERZE

- MATKA BOŻA URATOWAŁA ŻYCIE MOJEMU OJCU
- WYWIAD O OBJAWIENIACH Z 1917 ROKU



epifania

TYGODNIK PARAFII
pod wezwaniem Objawienia Pańskiego w Bliznem

NUMER 347 • Trzydziesta Niedziela Zwykła • 27 października 2019 r.



➤ SŁOWO TYGODNIA Z EWANGELII według św. Łukasza (18, 9-14)

Powiedział też do niektórych, co ufali sobie, że są sprawiedliwi, a innymi gardzili, tę przypowieść: «Dwóch ludzi przyszło do świątyni, żeby się modlić, jeden faryzeusz a drugi celnik. Faryzeusz stanął i tak w duszy się modlił: „Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie, zdybcy, oszuści, cudzołężnicy, albo jak ten celnik. Zachowuję post dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę ze wszystkiego, co nabywam”. Natomiast celnik stał z daleka i nie śmiał nawet oczu wnieść ku niebu, lecz bił się w piersi i mówił: „Boże, miej litość dla mnie, grzesznika!” Powiadam wam: Ten odszedł do domu usprawiedliwiony, nie tamten. Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się unia, będzie wywyższony».

CZYTANIA NIEDZIELNE:

SYR 35, 12-14. 16-18;
Ps 34 (33), 2-3. 17-18. 19 i 23;
2 Tm 4, 6-9. 16-18;
Łk 18, 9-14



Ks. Marian Rowicki

Pan zadaje nam pytanie: czy ja się modlę, jaka jest moja codzienna relacja z Bogiem? W Ewangelii widzimy Jezusa Chrystusa, który swoją postawą zachęca do modlitwy. Czy wsłuchuję się w Boga? Czy moje serce jest w zgodzie z Bożą wolą? Czy pokładamy całkowicie nadzieję w Bogu? Tylko On jest gwarantem naszego szczęścia.

ŻYĆ SŁOWEM BOŻYM

KTO SIĘ UNIŻA, BĘDZIE WYWYŻSZONY

Czy przypadkiem nie myślę o sobie zbyt dobrze, jak ten faryzeusz z dzisiejszej Ewangelii? Nikogo nie zabiłem, nikogo nie okradłem, co niedzielę jestem w kościele, na tacę daję, w piątek nie jem mięsa... Jednym słowem porządny katolik. A jednak – to nie faryzeusza Chrystus stawia nam za wzór, ale celnika dziercę. Dlaczego?

Chrystus patrzy głębiej na człowieka i widzi to, co na pierwszy rzut oka niewidoczne. Nie zatrzymuje się na tym, co zewnętrzne i co może podlegać tylko powierzchownej ocenie. Chrystus pod gładką powierzchnią dostrzega chropowatość duszy, pychę, przekonanie, że wszystko zawdzięcza się sobie, swoim wysiłkom, staraniom, ciężkiej pracy. Wbrew pozorom pułapką może stać się też gorliwość religijna, która będzie przejawiać się

w doskonałym wypełnianiu praktyk, nie mając jednocześnie nic wspólnego z autentyczną wiarą. Taka religijność nie będzie się przekładać na konkretne życiowe sytuacje, które w prosty sposób weryfikują pobożność pozbawioną głębi. Widzieć siebie lepszym od innych może oznaczać, że nie do końca znamy prawdę o sobie i innych. Myślę, że dzisiejsze słowo zaprasza do tego, żeby skonfrontować się z wyobrażeniami o sobie, ale też o tych, których może osądzamy.

Chrystus pod gładką powierzchnią dostrzega chropowatość duszy, pychę, przekonanie, że wszystko zawdzięcza się sobie, swoim wysiłkom, staraniom, ciężkiej pracy.

Boga mierzi pycha, ponieważ jest ona wbrew Jego naturze. Inaczej jest z pokorą. Tę postawę widzimy na przykładzie postaci celnika - dziercę pokornego.

On w przeciwieństwie do faryzeusza, nie ma złudzeń i widzi prawdę o sobie. „Boże, miej litość dla mnie, grzesznika!” - trudno jest zobaczyć w sobie grzesznika. Mamy raczej tendencję do usprawiedliwiania się, szukania winy w innych, ale nie w sobie. To jedno zdanie zawiera całą prawdę o kondycji człowieka i jego właściwej relacji do Boga. Jestem grzesznikiem, który potrzebuje Bożego miłosierdzia. Upadam, ale jest Ktoś, kto może mnie podnosić. Unizyć się przed Bogiem i drugim człowiekiem – nie jest to łatwe, ale uzdrawiające, bo odpowiadające prawdzie o rzeczywistości. Sam Bóg dał tego przykład... Chrystus mimo iż był Bogiem, sam stał się człowiekiem i był posłuszny aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej, dlatego Bóg Go wywyższył. Bóg wywyższa pokornego i uczy pokory pysznego. Myślę, że nie warto przed tą nauką się wzbraniać, ponieważ w efekcie prowadzi do Królestwa Niebieskiego.



Wiola Malan

BEATYFIKACJA WYSZYŃSKIEGO

Beatyfikacja kard. Stefana Wyszyńskiego, prymasa Polski, odbędzie się 7 czerwca na Placu Piłsudskiego w Warszawie - ogłosił metropolita warszawski kard. Kazimierz Nycz. Stefan Wyszyński zmarł 28 maja 1981 r. Za życia i po śmierci cieszył się szeroką sławą świętości. Osiem lat po śmierci w Warszawie rozpoczął się jego proces beatyfikacyjny. Archidiecezja warszawska uruchomiła już oficjalny serwis internetowy poświęcony osobie Stefana Wyszyńskiego: www.prymaswyszynski.pl Zaprosiła wszystkie zainteresowane instytucje do współtworzenia tego serwisu, który ma cel informacyjny i formacyjny.

PATRON EUROPY

Abp Stanisław Gądecki, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, poprosił papieża Franciszka o ustanowienie św. Jana Pawła II doktorem Kościoła i patronem Europy. W 2020 roku mija 100. rocznica urodzin i 15. rocznica śmierci św. Jana Pawła II. „Pontyfikat papieża z Polski wypełniony był przełomowymi decyzjami i doniosłymi wydarzeniami, które zmieniły oblicze papieżstwa i wpłynęły na bieg historii Europy i świata” – podkreślił biskup. A kard. Dziwisz dodał: „To nie tylko wielki współczesny doktor Kościoła, ale i wybitny patron dla Europy, który ma ogromnie wiele do powiedzenia wszystkim, zarówno wierzącym, jak i niewierzącym”.

PRZEŚLADOWANIA W CHINACH

W Chinach władze zburzyły kościół należący do oficjalnego Kościoła protestanckiego, który mógł pomieścić 3 tys. osób. Jednocześnie aresztowano dwóch pastorów. Przyjęte w 2018 roku nowe wytyczne dotyczące obecności różnych religii na terenie Chin owocują nie tylko burzeniem świątyń oraz krzyży i figur świętych, ale także restrykcjami wobec kapłanów i biskupów, czy też zakazem uczestniczenia we Mszach i spotkaniach wspólnotowych osobom nieletnim. Tzw. sinizacja religii, zapowiedziana przez przywódcę Chin, ma doprowadzić do wyeliminowania jakichkolwiek kontaktów zagranicznych.

GŁÓD NA ŚWIECIE

Według najnowszych danych Organizacji Narodów Zjednoczonych ponad dwa miliardy osób, czyli prawie jedna czwarta ludności świata, nie ma dostępu do "bezpiecznej, pożywnej i wystarczającej" żywności, a co najmniej 820 mln cierpi głód. Organizacja ostrzega, że wysiłki na rzecz likwidacji głodu są "coraz mniejsze". Liczba głodujących i niedożywionych na świecie ostatnio, po kilku latach względnej stabilizacji, wzrosła.

NASZE ŻYCIE JEST KIEROWANE

Mam na imię Danuta. Składam to świadectwo w imieniu mojego nieżyjącego ojca. W czasie II wojny światowej został on uratowany od śmierci przez Matkę Bożą.

To były pierwsze dni września 1939 roku. Polska właśnie przestawała istnieć na mapie Europy. Oddział, w którym walczył mój tatuś, cofał się pod naporem niemieckiego frontu. Nie było wyjścia – już chyba lepiej byłoby pójść z procą na olbrzyma niż wejść w starcie z uzbrojoną po zęby niemiecką machiną.

Widok na horyzoncie był przygniatający. I tylko polskiej krwi żał... Dowódca ogłosił decyzję: żołnierzy zwalnia się z obowiązku walki. Uciekaj albo giń – usłyszeli ci młodzi chłopcy.

Zatem biegli przed siebie, z oddechem Niemca na plecach i świstem kul nad głowami, spychani w kierunku rzeki. To była Narew. Odcinek – szeroki, nurt – rwący. No i oni do tej rzeki wskakiwali, jeden po drugim, w tych ciężkich wojskowych ubraniach i z plecakami; bo już nie było innego ratunku – albo za chwilę zostaną zastrzeleni, albo jakimś cudem przeprawią się na drugi brzeg i uratują życie.

W tych strasznych dniach wojny tatuś modlił się do Matki Bożej. Zresztą już wcześniej miał do niej nabożeństwo. Przedwojenna młodzież była wychowywana w zupełnie innym duchu niż dzisiaj.

Z tej Narwi mało kto się uratował. Tata widział, jak obok niego topili się jego koledzy.

Pływakiem był słabym. Pewnie i jego zaraz pożarłby odmęt śmierci... gdyby nie to, że nagle tuż przy nim, nie wiedzieć skąd, wyłonił się konar! Tata szybko się go chwycił; to samo zrobił jego kolega i w ten sposób obaj przeplnęli spokojnie na drugi brzeg...

Byli tam gdzieś dobrzy ludzie. Dali nocleg, cywilne ubranie. W końcu tata dotarł do domu.

Jak wszedł do rodzinnej miejscowości, pierwszą osobą, jaką spotkał, był ksiądz proboszcz. Pamiętam jego nazwisko: Kawecki. Gdy zobaczył tatusia, powiedział: *Twoja matka tyle się modliła, więc wróciłeś. Wróci i twój brat.* No i stryjek też potem wrócił szczęśliwie z wojny.

Tata zawsze powtarzał, że to Matka Boża uratowała mu życie, że to Ona rzuciła ten konar. Ale nie wszyscy dawali mu wiarę. Wielu wmawiało, że coś mu się przewidziało; albo że miał po prostu szczęście. Wiadomo, jak ktoś chce coś zanegować, to zaneguje. Pa-



Jak ksiądz proboszcz zobaczył tatusia, powiedział: *Twoja matka tyle się modliła, więc wróciłeś. Wróci i twój brat. No i stryjek też potem wrócił szczęśliwie z wojny.*

miętam, że niektórzy stroili sobie żarty, podśmiewali się. Wtedy mój tata, który na co dzień był niezwykle pogodnym i spokojnym człowiekiem, robił się błądź ze zdenerwowania, przerywał rozmowę i odchodził od takiego towarzystwa. Bo Matka Boża to była dla niego świętość. On był w tej rzece i w swoim sercu wiedział, co tam się stało.

Potem całe życie bardzo ciężko pracował, lecz nie pamiętam, by kiedykolwiek poszedł spać bez modlitwy, choćby miało to być tylko jedno „Ojcze Nasz” zakończone zaśnięciem na kolanach. Był człowiekiem głębokiej wiary. Nigdy się nie buntował, nigdy nie negocjował tego, co mu się przytrafiło w życiu, choć wiadomo, że raz układało się lepiej, raz gorzej...

Tatuś zmarł 15 sierpnia, w święto Matki Bożej. Dopiero później skojarzyłam fakt, że jak jego trumna była wpuszczana do grobu, to dzwony w kościele biły akurat na Anioł Pański...

Tak to już jest, że pewne rzeczy dzieją się same, choć w ogóle ich nie planowaliśmy. A potem człowiek widzi, że jego życie jest jakoś kierowane, że skrywa w sobie pewien zamysł i sens.

Z domu rodzinnego wyniosłam ogromną miłość do Matki Bożej. Dziś widzę, że przybija Ona swoje pieczętki również na mojej historii - na kolejnych jej rozdziałach.

Jestem więc o wszystko spokojna. Wszystko, co się dzieje, zmierza w pewnym kierunku; zgodnie z nurtem, jaki zaplanował mi Bóg.

wysłuchała Paulina Konieczna

BÓG OCZEKUJE OD NAS KREATYWNOŚCI

cz. 2 wywiadu o tym, co mówi nam Dobra Pani z Fatimy



Kontynuujemy rozmowę z ks. Grzegorzem Kucharskim, prowincjałem Stowarzyszenia Misji Afrykańskich i pasjonatem objawień z 1917 roku. W pierwszej części wywiadu (EPIFANIA nr 344) usłyszeliśmy m.in. o jednym z najpiękniejszych sekretów Fatimy – że każdy z nas jest zaproszony, by podejmować cierpienia w intencji ratowania grzeszników.

EPIFANIA: Czemu wizjonerami fatimskimi zostali Łucja, Hiacynta i Franciszek, a nie jakieś inne dzieci?

GRZEGORZ KUCHARSKI SMA: Wybór dzieci to kolejny element tego, co możemy nazwać pedagogią Fatimy, gdzie każdy, nawet najdrobniejszy element ma ogromne znaczenie. Zacznijmy od tego, że pierwsze objawienie miało tak naprawdę miejsce jeszcze przed 1917 rokiem i uczestniczyła w nim nieco inna grupka dzieci. Spośród późniejszych wizjonerów fatimskich była w niej tylko Łucja. Już w 1915 roku ona i jej trzy koleżanki miały wizję Anioła. I na tym się skończyło, bo okazało się, że dziewczynki - poza Łucją - nie przejawiają cech, które były potrzebne Bogu, by uczynić kogoś uczestnikiem głównych objawień.

Jakich szczególnych cech szukał Pan Bóg?

Po pierwsze Pan Bóg szukał dzieci pokornych, czyli takich które byłyby w stanie unieść ciężar objawień. Poza tym jak wiecie Fatima polegała w dużej mierze na tym, że Matka Boża przekazywała sekrety. One były ujawniane dopiero potem, w miarę jak Kościół uznawał, że nadszedł na to czas. Stąd też druga wymagana cecha – znany mariolog Wincenty Łaszewski nazywa ją ciszą serca. Czyli chodziło o nie gadatliwość. Tymczasem te trzy wspomniane dziewczynki zaraz po wszystkim pobiegły do domu i zaczęły się chwalić, że widziałyśmy to, widziałyśmy tamto. Poczły się takie super, lepsze od innych. Dlatego rok później, w 1916 roku, Anioł przychodzi już

tylko do Łucji oraz dwójki jej kuzynów, Franciszka i Hiacynty. Za jego pośrednictwem dzieci są przygotowywane do najważniejszych wydarzeń: serii spotkań z Matką Bożą. Dobra Pani objawia się im po raz pierwszy 13 maja 1917 roku. Dzieci mają wtedy odpowiednio 10, 8 i 7 lat.

Tym pierwszym dziewczynkom, które się „nie załapały”, musiało być bardzo przykro.

W Fatimie Pan Bóg pokazał nam, że posługuje się pewnego rodzaju metodologią. Otóż nie jest tak, że wszyscy jesteśmy wybrani do tego samego. Każdy ma swoją drogę zbawienia. Nawet w grupie wizjonerów uwidacznia się fakt, że nie wszyscy mamy dar rozumienia, pojmowania, słyszenia oraz wkraczania w relację z Bogiem i z Matką Bożą w ten sam sposób. Otóż siostra Łucja od samego początku rozmawia z Matką Bożą - słyszy ją i komunikuje się z nią. Hiacynta jedynie widzi i słyszy Matkę Bożą, ale z nią nie rozmawia, nie jest partnerem w dyskusjach. Natomiast Franciszek ani z Matką Bożą nie rozmawia, ani jej nie słyszy. Dlatego za każdym razem dopytuje: co Matka Boża powiedziała? Co Matka Boża powiedziała?

To ciekawe, że wystarczyło, iż ujrzał Matkę Bożą i już tak bardzo pragnął iść do nieba...

Za tym pragnieniem kryło się coś jeszcze głębszego. Pamiętajcie, że na końcu każdego spotkania Matka Boża rozchyłała dlonie i przekazywała dzieciom światło. No i siostra Łucja pisze później w swoich notatkach: co by było, gdyby ludzie dowiedzieli się, że światło, które dawała nam Matka Boża, było... Bogiem? One miały bezpośrednie doświadczenie Boga, takim jakim On jest! Co za łaska, że Bóg postanowił się objawić, zakomunikować, dać - w takiej pełni! Nie ma się co dziwić, że odtąd każdy wybór mógł być już tylko na tak. My taką wizję Boga będziemy mieli dopiero po śmierci. Dzieci miały to już. Dlatego mogły przeżyć też przerażającą wizję piekła.

Panu Bogu chodziło o ciszę serca, nie gadatliwość. Tymczasem te trzy wspomniane dziewczynki zaraz po wszystkim pobiegły do domu i zaczęły się chwalić, że widziałyśmy to, widziałyśmy tamto.

I dlatego decydowały się na ogromne cierpienia jako ofiarę dla ratowania grzeszników?

Tak. Dzięki temu oraz wszystkiemu, co Matka Boża im przekazała, dzieci bardzo świadomie, dobrowolnie i konsekwentnie wybierały drogę pokuty, cierpienia i wyrzeczeń, o czym mówiliśmy już w pierwszej części wywiadu. Czyniły to, by inni też mieli szansę oglądania Boga, czyli po prostu zbawienia.

W tym celu rezygnowały nawet z czę-

ści posiłków i przekazywały je biedniejszym dzieciom.

Rzeczywiście, mali pastuszkowie wykorzystują każdą okazję, by się umartwiać. I bardzo szybko wychodzą ponad to, do czego zaprosiła je Matka Boża, tj. zaczynają wymyślać coraz trudniejsze formy pokuty. Gdy znajdują na drodze sznur, przewiązują się nim, choć przynosi im to ogromne cierpienie. Matka Boża mówi im wtedy: „Bóg jest zadowolony z waszych serc i ofiar, ale nie chce, żebyście i w łóżku miały sznur pokutny na sobie. Noście go tylko w ciągu dnia.” Siostra Łucja będzie go zresztą nosić aż do śmierci. To kolejny ważny element, który pokazuje nam Fatima. Otóż okazuje się, że Pan Bóg lubi, gdy w relacji z Nim przejawiamy własną inicjatywę! Czy to nie piękne? Bóg oczekuje od nas kreatywności! Ale też jeśli trzeba, koryguje nasze postanowienia, byśmy się nie zamęczyli i nie zaburzyli porządku codziennego funkcjonowania.

Może chciałem być lekarzem, a jestem robotnikiem? Jeśli ofiaruję Bogu swe niespełnienie, na pewno stanie się ono bardzo mocnym narzędziem w Jego rękach.

Czy w takim razie można złożyć na przykład ofiarę z... niespełnionych marzeń?

Jak najbardziej. To też jest cierpienie, to też mnie kosztuje. Może chciałem być lekarzem, a jestem robotnikiem? To było moje najpiękniejsze marzenie i ciągle noszę je w sercu jako coś niezrealizowanego. Albo ktoś cierpi, bo jest niepełnosprawny i doświadcza szklan z tego powodu. Albo jest małżeństwo, które nie może mieć dzieci. Jeśli takie osoby ofiarują Bogu swe niespełnienie, na pewno stanie się ono bardzo mocnym narzędziem w Jego rękach. Ale trzeba wiedzieć, czemu się to robi.

Jaki powinien być ten właściwy powód?

Odpowiedź daje Matka Boża w trzecim objawieniu, gdy dyktuje dzieciom piękną modlitwę (patrz ramka na str. 4 – przyp. red.). Otóż jedynym napędem naszych działań ma być miłość do Boga. Pragnę wyraźnie podkreślić, że żadna ofiara nie ma sensu bez miłości do Boga – naszego Ojca, który dał nam życie, a także świadomość istnienia rzeczywistości, o której mówią fatimskie tajemnice. Co za łaska!

rozmawiali Paulia Konieczna i Jacek Grubek

W ostatniej części wywiadu m.in.: - kim jest przysłowiowy grzesznik w 2019 roku?

- i czemu pewnego dnia Anioł wyjątkowo nadszedł od strony kościoła....

> Ogłoszenia Duszpasterskie

1. **27.10** - niedziela, o g. 17.30 Nabożeństwo Różańcowe, dziękujemy wszystkim, którzy włączyli się w przygotowanie Balu Wszystkich Świętych dla dzieci
2. **28.10** - poniedziałek, święto świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza
3. **01.11** - pierwszy piątek, Uroczystość Wszystkich Świętych, porządek Mszy św. niedzielny, o g. 18.00 modlimy się za naszych zmarłych poleconych modlitwie Kościoła w wypominkach jednorazowych, do 8 listopada można zyskać codziennie odpust zupełny za zmarłych za pobożne nawiedzenie cmentarza lub kościoła; adoracja Najświętszego Sakramentu do g. 21.00, można spożywać pokarmy mięsne
4. **02.11** - pierwsza sobota miesiąca, Wspomnienie Wszystkich Świętych, o g. 17.00 Nabożeństwo wynagradzające Niepokalanemu Sercu Maryi, o g. 18.00 Msza św. w intencji zmarłych i w intencji wynagradzającej, procesja za zmarłych i wypominki jednorazowe, nawiedzamy chorych
5. **03.11** - pierwsza niedziela miesiąca, po sumie nabożeństwo

> C.d. wywiadu ze str. 3

13 LIPCA 1917, TRZECIE OBJAWIENIE MATKI BOŻEJ:



fot. sekretariatfatimski.pl

Ofiarujcie się za grzeszników i mówcie często, zwłaszcza gdy będziecie ponosić ofiary:

„O Jezu, czynię to z miłości do Ciebie, za nawrócenie grzeszników i jako zadośćuczynienie za grzechy popełnione przeciwko Niepokalanemu Sercu Maryi.”

> Zapraszamy na Facebooka!

EPIFANIA ukazuje się tylko raz w tygodniu. Jeśli chcesz być na bieżąco ze wszystkim, co dzieje się w naszym kościele, odwiedź i polub naszą stronę na Facebooku.

Znajdziesz tam zaproszenia od księży, informacje, które nie były publikowane w EPIFANII oraz jeszcze więcej zdjęć.

W minionym tygodniu wkleiliśmy Wam m.in. linki do bajek o Janie Pawle II i umieściliśmy zdjęcia nowych ławek w kościele (ów post budzi rekordy naszej skromnej popularności).

Do zobaczenia w Internecie!



PK

MSZE ŚW. I NABOŻEŃSTWA

Niedziele i święta

9.00

10.30 - Msza święta dla dzieci,
(wrzesień - czerwiec)

12.00

18.00

Dni powszednie

8.00, 18.00

Spowiedź

Spowiedź odbywa się przed każdą Mszą św.

Nabożeństwa:

majowe, czerwcowe,
październikowe

po Mszy św. o godzinie 18.00
a w niedziele o godzinie 17.30

Pierwszy piątek miesiąca

Spowiedź od godziny 17.15

KANCELARIA PARAFIALNA

czynna: poniedziałek, środa, piątek
w godzinach 17.00 - 17.45

Parafia Rzymskokatolicka

Objawienia Pańskiego

ul. Łaszczyńskiego 1
05-082 Blizne

tel./fax (022) 7220250

Nowe konto parafii

Nastąpiła zmiana konta parafialnego.

16 2490 0005 0000 4530 7455 5934

Redakcja

redakcja.objawieniepanskie@gmail.com

www.objawieniepanskie.waw.pl

(do ściągnięcia wszystkie poprzednie
numery EPIFANII razem z epifankiem)

KOSZT WYDANIA: 50 GR

**CENA: dobrowolne ofiary
złożone do koszyka**

**ZAPRASZAMY DO
WSPÓŁPRACY**

Redakcja zastrzega sobie
prawo

modyfikacji tekstów



Parafia Objawienia
Pańskiego w Blizne